

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 51

Wydawalstwo i Rotakcja „Kurier Czesłochowski”
Czesłochów Adolf Hite Allee 52, Tel. 22.45 i 22.49
Konto pocztowo-czekowe Warszawa 636
Dla ogłoszeń obowiązują cennik Nr. 1

Czesłochowa, wtorek 29 lutego 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament mie-
sieczny wynosi zł. 6.— (wraz z poczt. 72 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie
Urzedo Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Żołnierze polscy o swych przeżyciach w ZSRR

KRAKÓW, 29 lutego. — Pod tytułem: „Uznali nas za zdrajców” pisze „Gazeta Ilustrowana”, wydawana dla polskich jeńców wojennych w Niemczech:

„W artykule poświęconym niesłychanym klęstwom sowieckim o Katyńiu i komedii zamordowanej przez bolszewików na grobie meceników, w ostatnim numerze „Gazety Ilustrowanej” znaleźli nasi Czytelnicy wzmiankę o „nabożeństwie żałobnym, urządzonym niewątpliwie przez GPU, z udziałem żołnierzy-Polaków z pozostałych jeńców w Sowietach resztek dywizji im. Kosciuszki. Na marginesie tej bliźniaczej szopki rosyjskiej musimy dodać, że wcale nie zamierzamy zaprzeczać obecności Polaków na tym „nabożeństwie”. NKWD jest zdolne do wszystkiego i umie organizować metodami tylko jemu właściwymi potrzebne kulisy najbardziej wiarygodnych imprez. Pozostaje tylko otwartym faktem, co mogli myśleć o tym wszystkim uczestnicy do udziału w profanacji zwłok meceników żołnierzy-Polaków, zagnani knutem komisarzy do szeregów znieprawionej czerwonej armii.

Na to pytanie jesteśmy w stanie odpowiedzieć wyczerpująco, na podstawie listów tych b. żołnierzy dywizji sowieckiej, którym swego czasu udało się zbiec na stronę niemiecką. Mieliśmy okazję przegladania kilkunastu takich listów, skierowanych do rodzim. Charakterystyczny szczegół: w każdym z nich znajdował się obrazek św. Andrzeja Boboli, podarowany widocznie przez polskich księży przy odwiedzaniu obozu. Obrazek posiada na odwrocie drukowany tekst modlitwy do Świętego, w którym znajdują się takie słowa: „Boże! Cie prosimy, abyś raczył ochronić nas od bolszewizmu”. Słowa tej modlitwy są niejako streszczeniem tego, co czytamy w samych, nieraz bardzo długich listach. Wyjątki z nich przytaczamy poniżej, nie podając, ze zrozumiałych względów (większość rodzin autorów znalazła się wskutek wydarzeń na terenie zajętym przez bolszewików), nazwisk nadawców:

„Gdy wybuchła wojna z Niemcami — pisze G. S. — wszystkich nas, Polaków, zwolnili z wojska i zabrali na robotę do fabryki

i „lesopunktów”. Uważali nas za zdrajców Rosji. Ja trafiłem z Kaukazu na Sybir, do miasta Barnaul, pracowałem na „wojennym zawodzie” i tylko po wyrobieniu „normy” dostawałem chleb. Było bardzo ciężko żyć. Gdy prowadzili nas na front, słaliśmy dzień i noc, padaliśmy jak muchy z głodu. Kochana Mamol! Żydzi oficerowie szli z tyłu z rewolwerami i kazali biec naprzód, ale ja nie słuchałem, pobiełem kaprala-żyda, rzuciłem karabin maszynowy do rowu i zdałem się w ręce Niemca. Zraz mi jeden dał paczkę papierosów, drugi połowę bułki chleba...”

„Kochana Siostrzo — pisze B. K. z Nowogrodzycy — dzięki Bogu, jestem zdrow. Ojciec mój umarł na „siewierze” w Archangielsku z głodu. Ja chorowałem 5 miesięcy, wytrzymałem te niewolę i katę sowiecką. Jak wysłała amnestia, to myśmy 35 km szli po błocie po kolana, niesłamiśmy rzeczy, to rzeki, bo nam furmanki nie chcieli dać. Okretem zawiezli nas do Kottas, gdzie była polska placówka. Jechaliśmy do tego Kottasa 6 dni, w ciągu których dali nam na rodzinę 3 kg chleba i 2 razy zupy. — Z placówki powieźli nas do Uzbekistanu, do kolchozu, a po krótkim pobycie do Kazakstanu, też do kolchozu, jak niewolnicy murzynskich. Chodziłem jak trup, myślałem już, że mnie te normy sowieckie zameczą. Jak Sikorski rozstrzelali 13 tysięcy polskich oficerów, to zerwał „dogowor” między nimi. To nas znów wzięli

NKWD i meczyli robotami. Potem zawiezli nas w lagier, gdzie miała być polska dywizja. Oficerowie byli ruskie i żydzi. Potem nas pchnęli na front, aby biec się za Bolszewię, no ja wziął i przeszedł do Niemców...”

„Cały rok my tak tam żyli — pisze J. S. z woj. białostockiego — w tym mieście Uzur Krasnojarski robili z rodziną na prawo i na lewo i jakoś się tak żyło. Było dużo znajomych z nami. Później za tych zabitych polskich oficerów Sikorski zerwał „dogowor” z Sowietami i wtedy nam zaczęli dawać ruskie paszporty. — my nie chcieli zaś ich brać, upierali się 2 i pół miesiąca, wtedy oni kilku ludzi osadzili po dwa lata i wtedy my musieli wiać. — Później znalazła się taka Wanda Wasilewska i Berling i zaczęli nas brać do wojska. My z początku nie chcieli iść, ale zaczęli nas sądzić i rozstrzelali. Zabrali nas 30-go maja 1943 roku i wzięli 12 dni. 12-czerwca niedaleko Moskwy nas obmundurowali, szkoliłi 5 miesięcy i 12-go października wypędzili do narecia, ale my nie chcieli wojaować i poszli do Niemca, bo z jakiej racji my mamy wojaować, za to, że oni nas meczyli, ta Wanda i ten Berling komunista, żeby oni nigdy dobrego życia nie mieli, tyła narodu wymeczyli, zmarowali, zniszczyli. Mnie Matka Boska ochroniła od śmierci, nigdy bowiem nie myślałem, że żyć zostanie się...”

„30 października — pisze do rodziny W. M. z Wilenszczyzny — komenderują mnie

bolszewicy do Penzy, gdzie stawia mnie do pracowni, jako pomocnika elektrotechnika. Tu było ciężko, bo pracowaliśmy 13 godzin dziennie. Prawda, zarabiałem dużo, bo 600 rubli w miesiącu, ale co za nie kupi, jak kilogram chleba kosztował 100 rubli. Tym, czym nas karmili w stołowej, trudno było wyżyć. Karmili liśmami od kapusty, gotowanymi, a nas tego świnie nie jadyły. Dosedłem do tego, że już chodzić nie mogłem. 20 maja 1943 roku wywają nas Polaków do wojenkomatu na komisję i biorą do dywizji im. Kościuski”, która organizowała się niedaleko miasta Razani, nad rzeką Oka. Celem tej armii była wspólna walka z Sowietami przeciw Niemcom za wolną, komunistyczną Polskę. Mieli od razu pójść aż do Warszawy, taki był cel. Cate było nas 7 tysięcy. W armii figurowali przeważnie żydzi, porządku nie było. Okradali nas w jędeniu. Żołnierze nie chcieli wykonywać rozkazów i był zawsze niechętny. Po wyjeździe na front, przed Smoleńskiem mieliśmy 3-tygodniowy wypocznik, a potem rozpoczął się wymarsz na front. Słaliśmy nocami tylko, wreszcie zaczęliśmy słyszeć huk dział bez przerwy. Nocą 11-go października zajęliśmy pierwszą linię. Przebezuwalem, że tu ma być koniec tej 3-letniej meki w Rosji i problem Pana Boga, żeby mnie z tego żywym wyprowadził. 12-go artyleria sowiecka zaczęła ogień taki, że ziemia trzęsła się i jeden grzmot był bez przerwy. Po tym ogniu posłano nas do szturmu. Szło wszystko beładnie i zaraz zaczęły padać trupy. Myśli nasze były, żeby przedaj do Niemców. Wreszcie zaczęli nas siegać i sowieccie pociski. Wreszcie kolo mnie upadła mina taka, że tylko poczem ciepło w lewej ręce i szum w głowie, padłem nieprzytomny. Kiedy „oeknąłem się”, wokół mnie leżało kilku zabitych, na ręce była krew. Kule kolo mnie gwizdały, mni padały, aż wreszcie uspokoiło się. Podniosłem się, a tu kolo mnie Niemiec — komun, powiada, komini Wechodze do wsi, a tu dużo naszych żołnierzy, którzy przeszli. Niemcy odprawiali nas pod opieką sanitariuszy. Zrobili nam opatrunek, dali jeść i spać na sianie w szopie...”

„Wioza nas do Rosji — pisze Feliks Z. z pow. szczytnickiego. — Przyjeżdżamy do Penzy, wypuszczają nas z wagonów na stacji, a tu stare kobiety i dzieci chodzą przy wagonach i proszą o kawalek chleba. Podalem jednej kobiecie kawaleczek chleba, dogonij kobiete, odebrał ten chleb, rzucił do wagonu, a stara porwała dwóch bolszewików pod ręce tak, że jej tylko nogi fruwały w powietrzu. Przyjeżdżamy na stację Szreda, pucili nas do studni po wodę. — Podeszli do nas dużo robotników sowieckich i zapytują, skąd my. Gdy powiedziałem, że jestem z powiatu szczytnickiego,

(Dalszy ciąg na stronie 2-iej)

Bitwa morska na Oceanie Spokojnym

Japończycy zatopili lotniskowiec aliancki i 3 okręty bojowe

TOKIO, 29 lutego. — Cesarska Kwaterna Główna podaje następujący komunikat:

„Rano dnia 22 lutego pojawiły się alianckie siły morskie w ilości 10 lotniskowców i 8 okrętów bojowych na wschód od wysp Marianskich. Tworzyły one gros floty alianckiej. Japońskie siły lotnictwa i marynarki posły natychmiast do ataku i atakowały wielokrotnie alianckie siły od wieczora dnia 22 lutego aż do świtu dnia 23 lutego, przy czym zostało zatopionych 3 wielkie okręty bojowe i jeden lotniskowiec, a szalupy lotniskowiec zostało uszkodzony.

Aż do rana dnia 23 lutego alianckie formacje bojowe, po zaatakowaniu wysp Assapan, Tinian i Guam przez około 200 maszyn, które wystartowały z lotniskowców, rzuciły się do niebezpiecznej w kierunku wschodnim. Szkody z naszej strony są zupełnie nieznane.”

NANKIN, 29 lutego. — Szef biura prasowego japońskiej marynarki wojennej nazwał obecną ofensywę alianców na Pacy-

fiku z jednej strony jako wyczerpną niecierpliwości, z drugiej zaś sądzi on, że pozostaje ona prawdopodobnie w związku z rozważaniami alianców na temat postępowania jednoczenia się narodów wschodnioazjatyckiej strefy dobrobytu, które jest powodem, że coraz trudniej kształtują się ataki na te obszary. Z tej też przyczyny z wznętego dotąd posuwania się naprzód przeszli alianci do niebezpiecznych nagłych skoków.

Rzecznik japoński oświadczył dalej, że Japonia trzymać się będzie dotychczasowej swej ofensywy aktywnej i że chwytając będzie sposobem elastycznym ataki alianców, aż do pewnego okresu czasu, który oznaczy Japonia sama. W zakończeniu podkreślił rzecznik, że nie może ulegać żadnej wpatliwości, iż Japonia przejdzie do kroków aktywnych, zanim jeszcze alianci będą w stanie rozpocząć ataki lotnicze przeciwko wyspom japońskim, startując z punktów oparcia, leżących w pobliżu Japonii.

Odnarły napór sowiecki w rejonie Krzwego Rogu

BERLIN, 29 lutego. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła o walkach na froncie wschodnim:

Najcięższe walki na froncie wschodnim rozegrały się na południowym odcinku, a mianowicie znowu na południe, na południowy zachód i na północny zachód od Krzwego Rogu. Bolszewicy powtórzyli tutaj próbę, mającą na celu okrążenie i zniszczenie silnych formacji niemieckich, przy użyciu znacznej ilości dywizji strzelców, formacji czołgów, jak również pułków lotniczych, uziemnie przy użyciu całej pozostającej do ich dyspozycji broni technicznej. Ataki te przeprowadziły bolszewicy głównie na południowy wschód i na północny zachód od Krzwego Rogu. W obu tych punktach podjęto ataki na szeroki front, a odświeżone dywizje strzelców wysłało przeciwko liniom niemieckim po silnym przygotowaniu artyleryjskim. Dopiero kiedy pierwsza fala zaległa wśród krwawych strat na polu walki w ogólnie automatycznej broni niemieckiej, bolszewicy wysłali kilka grup czołgów z usadówionymi na nich strzelcami, których zadaniem było wybiecie luk w froncie obronnym. Udało im się też w kilku miejscach uzyskać przejściowe włamania, później jednak czołgi padły ofiarą grup bojowych artylerji przeciwpancernej, podczas gdy strzelcy zostali częściowo zestrzeleni i czołgów ogniem karabinów maszynowych. Ogółem uczyniono niezdolnymi do walki

16 czołgów sowieckich, a próby przełamania udaremniiono na całym froncie. Do tego sukcesu obronnego przyczyniły się niemieckie i rumuńskie samoloty bojowe i bliskiego wsparcia, w toku licznych akcji.

W rejonie Krowogradu doszło jedynie do lokalnych potyczek, jednak silno wypadły wywiadowcze bolszewików pozwalają wnioskować, że należy się tutaj liczyć z bliskim atakiem sowieckim na wielką skalę.

Na południe od bagien Prypoci bolszewicy zaatakowali niemieckie siły ubezpieczające przeważającymi cyfrowo formacjami. Początkowo też zdolali je wgnieść. — Później jednak, w niespodziewanym przeciwyypadzie, odrzucono bolszewików do ich stanowisk wyścigowych, przy czym zadano im bardzo ciężkie, krwawe straty.

Do większych działań bojowych doszło na całym środkowym odcinku jedynie na południe od Berzyny, gdzie bolszewicy kilkakrotnie atakami kontynuowali swoje próby przełamania. Mimo, że i tym razem przed akcją swoich formacji strzelców zasypani oni niemieckie pozycje na znaczną głębokość silnym ogniem artylerji, większość ich ataków została się jeszcze przed liniami niemieckimi. Tylko w jednym punkcie udało im się, przy użyciu znaczniejszych sił pancernych, dokonać lokalnego włamania, jednak już do godzin wieczornych zostało ono znowu oczyszczono.

ponieśli bolszewicy w czasie walk w rejonie Rogaczewa, powstrzymali się oni wczoraj od wszystkich dalszych prób ataków, grupując swoje formacje i ściągając posiłki dla swych stopniowych oddziałów. Formacje samolotów bliskiego wsparcia niemieckiego lotnictwa w kilkunastu akcjach zwalczały sowieckie pozycje przygotowane, poniesienia wojsk i stanowiska artylerji sowieckiej, które poniosły tak ciężkie straty, że rychło musiały wstrzymać swoje wypadki ogniowe.

Na północnym odcinku walki koncentrowały się w dalszym ciągu na wschód od jeziora Pejpus, gdzie bolszewicy, przy użyciu wszystkich sił, pozostających do ich dyspozycji, ponowili swoje próby przełamania w kierunku na Psków. Starali się oni przy tym sprowadzić posiłki po powłoce lodowej na jezioro Pejpus, zdolnej do udźwignięcia nawet czołgów. Przedsięwzięcie to zostało udaremniiono przez formacje samolotów bliskiego wsparcia lotnictwa niemieckiego, mimo, że bolszewicy, dla ochrony tych transportów, wysłali liczne pułki samolotów Bolszewickim czołgowkom pancernym i zmotoryzowanym pojazdom zadano dotkliwe straty, a liczne sanie motowozów i samochody ciężarowe zniszczone. Baterie dział przeciwlotniczych zestrzeliły 7 sowieckich samolotów bojowych typu „II 2” i „Po 2”, podczas gdy niemieckie samoloty, w toku licznych zwycięskich walk powietrznych, straciły ogółem 23 maszyny sowieckie.

Zniszczono siły alianckie

otoczono kolo Buon Riposo

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 29 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 28 lutego:

Z obydwu stron Krzwego Rogu bolszewicy atakowali wczoraj przez cały dzień naszymi siłami pichoty i czołgów. — Wszystkie ataki odparto, przy czym zaryglowano kilka włamania. Na południe od bagien Prypoci w kilku miejscach panowała ożywiona działalność bojowa. Kolo Jampola wojska armii lądowej i oddziały SS w przeciwalku odrzuciły siły nieprzyjaciela.

Na południe od Berzyny wlokotne wypadki sowieckie, wspierane czołgami, pozostały bez skutku.

Lotnictwo, wspierane rumuńskimi siłami lotniczymi, zaatakowało silnymi formacjami samolotów bojowych i bliskiego wsparcia nieprzyjacielskie pozycje artyleryjskie oraz skupienia czołgów i oddziały wojskowych, na wschód od Krowogradu. Jeden most na Dnieprze w kilku miejscach przerwano celnymi trafieniami.

Podczas walk ostatnich dni w rejonie na północ od Rogaczewa odznaczył się szczególnie na czele grupy wypadowej dowódca batalionu z oddziałem z pułków grenadierów kapitan Sattler.

Na frontach włoskich panowała wczoraj tylko lokalna działalność bojowa. Siły nieprzyjaciela, w liczbie około 2-ch batalionów, otoczone od kilku dni kolo Buon Riposo, na południowy zachód od Aprilla, zniszczono po uporczywych walkach, stoczonych na terenie, okhitujacym w Jaskinie i narowy. Wzięto do niewoli przeszło 650 jeńców. W zwycięskich walkach wrecz nieprzyjacieli ponieśli najcięższe krwawe straty.

Odnaczył się tu szczególnie 1-szy batalion 9-go pułku grenadierów pancernych, pod dowództwem majora Eckera.

Baterie dział dalekonożnych, ze stwierdzoną obszarowalnością skutecznością, ostrzeliwały nieprzyjacielską komunikację wyładowaną w rejonie Anzio i Nettuno. — Ataki przeciwlotniczego lotnictwa bliskiego wsparcia, w toku podjętych w rejonie Anzio silne poczyn.

Churchilla droga bez powrotu

Żołnierze polscy o przeżyciach w ZSRR

(Dokończenie ze strony 1ej)

podchodzi do mnie jeden z robotników i mówi, że on jest z gminy skielskiej naszego powiatu. W roku 1925 uciekł on wraz z 4-ma innymi do Rosji, kolegow jego zabralo NKWD i osadziło po 5 lat, on sam pracuje na tartaku i tak bieduje, że jak dalem mu kawałek chleba, to pocałował mnie w rękę i zaczął płakać, obdarzył, chudy... Synek mój zmarł 30 sierpnia 1940 roku, że pracowałem cały dzień i nie mogłem z zarobku wykarmić rodziny. Za mój płaszcz, który w roku 1930 w domu kupilem za 35 złotych, wzięłem w Rosji 1500 rubli, a wszystko obrabane tak przejeżdżając. Drogi bracie, 21 minut spóźniłem się w lipcu 1941 roku na robotę, sadzili mnie za to, 25 procent zarobku potrącał 6 miesięcy. Gdy przyjechałem do dworczy, aż tam armia tylko pod płaszczkiem polskim, a cały ustrój bolszewicki. Oficerowie wszyscy rosyjscy komuniści, a reszta żydzi z Polski, którzy skupowali u nas szmaty i uciekli do Rosji, gdy nadchodziła armia niemiecka...

Przeczytaliśmy wyjątki z kilku załadowanych listów — dodaje Redakcja „Gazety Ilustrowanej” — a sa ich setki i każdy mógłby posłużyć za fabule do niesamowitej powieści lub za długi akt oskarżenia przeciwko Rosji i jej systemowi. Gdyby listy te można było wydać i to tak bez poprawek, jak są napisane, twardym żołnierskim językiem ludzi prostych, bo inteligencja i oficerowie spoczęli przeważnie w grobach Katyńa i innych jemu podobnych cmentarzy.

Listy do żołnierzy polskich za granicą

KRAKÓW, 29 lutego. — Urzędowo podają do wiadomości:

„Na liczne zapytania polskich rodzin komunikują z miarodajnej strony niemieckiej, że w obecnej chwili wielka liczba polskich żołnierzy, użytych w ciągu ostatnich tygodni na froncie włoskim, znajduje się w niewoli niemieckiej.

Ze względu na to, że rodziny polskich żołnierzy, jak również osób cywilnych, znajdujących się od początku wojny za granicą, w wielu wypadkach od lat nie posiadają z nimi jakiegokolwiek możliwości porozumienia, władze niemieckie spełniały wyrażane z wielu stron życzenia i stworzyły możliwość natchmiastowego podjęcia komunikacji listowej z jeńcami wojennymi. Każdy obywatel Generalnego Gubernatorstwa, posiadający krewnych w polskich formacjach za granicą, może natchmiast wysłać do nich wiadomości, przy czym należy przestrzegać następujących przepisów:

1) List należy włożyć do niezamkniętej koperty z odpowiednim adresem. Na przykład:

Podoficer Władysław Kozłowski, urodzony dnia 17. IV. 1905 r. w Warszawie, ostatnio zamieszkały w Krakowie, ul. Dunajewskiego Nr. 10.

Treść i rozmiar listów nie podlegają żadnym ograniczeniom.

2) Takie listy, które znajdują się w otwartej kopercie, należy włożyć do drugiej koperty i zakleić ją. Te zewnętrzna kopercie należy zaadresować następująco: (adres ma być napisany w języku niemieckim).

An die Sammelstelle für Kriegsgefangenenpost, Sidfront, Kraków, skrzynka pocztowa 209.

Jak komunikacja dalej, pod tym samym adresem mogą być wnoszone umotywowane wnioski o zwolnienie polskich żołnierzy, którzy na włoskim froncie oddali się w niewole niemiecką. Wnioski takie będą mogły być składane od dnia 15 kwietnia b. r.

Angloamerykańskie czynniki kierownicze do niedawna jeszcze usiłowały wmańwie całe mu światu, że na konferencjach w Moskwie i w Teheranie kwestie granic powojennych nie były omawiane. Sekretarz stanu USA (Cordell Hull, po spotkaniu Roosevelta i Churchilla) w Stambule stwierdził, że za stolicy Iranu rozstrzygano tylko sprawy wojskowe, natomiast nie mówiono o żadnych takich, które by dotyczyły sporów terytorjalnych, albowiem cała troska bierzących udział w naradach skierowana była na prowadzenie wojny. I oto narym przed brytyjski oświadcza w swoim ostatnim przemówieniu, przed Izłą Gmin, że, jego zdaniem, żądania Sowieców, mające na celu zabezpieczenie granic zachodnich ZSRR, nie przekraczają wymagań zdrowego rozsądku oraz sprawiedliwości. Innymi słowy bolszewickim imperializmowi pozostawia się wolną rękę w stosunku do sąsiadujących małych narodów. Aby nie być głołosłownym Churchill poparł swoje oświadczenie żądaniem, z którego wynika całkiem niedwuznacznie, że jednak w Teheranie na porządku dziennym różnym ze Stalinem były żądania terytorjalne Moskwy.

Tak więc w formie konkretniej i oficjalnie zostało potwierdzone, że to, czemu wczelniej zaprzeczała propaganda brytyjska, a mianowicie, że wyzwanie przez Anglie kontynentalu europejskiego w lapy czerwonego niedwuznacznie nie wypadł zwycięstwa alianckiego, którego nie da się już zaprzeczyć. Procz tego wyzwanie lord, sir Anthony Eden jako minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, w czasie debaty w Izbie Gmin, gdy sprawa dotyczyła wywodów premiera Churchilla w kwestii polskiej, popierających stanowisko Kremlu również oświadczył: „Stwierdzam ostatecznie, że takto jest stanowisko rządu J. K. Mości”. Senas oficjalnych deklaracji zarówn Churchill jak Edena, jak również listy innych urzędowych przedstawicieli obecnej polityki zagranicznej Anglii oznacza bez żadnych wątpliwości, że Wielka Brytania zrezygnowała już bez reszty z tego, co kiedyś nazywało się europejską polityką Wielkiej Brytanii.

Najświeższe i dodatkowe potwierdzenie tego faktu pojawiło się w brytyjskiej Izbie Lordów w formie oświadczenia złożonego przez starszego sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych Viscounta Cranborne'a.

który na żądanie Moskwy musiał wobec całego świata powtórzyć publiczenie, że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie poweżmie nie decyzji politycznych bez uprzedniego porozumienia się z Kremlem. Takiego oświadczenia żądał inny członek Izby Wyzej Izdy, Viscount Samuel, stawiając w jednym z swoich przemówień zarzut pod adresem rządu brytyjskiego, że ten podjął się swego czasu akcji pośredniczącej w konfliktach polsko-sowieckim, nie porozumiając się z przednio z Moskwą, czy też rozda ją akcja będzie Kremlowi przyjemna. W odpowiedzi Cranborn podkreślił ponownie, że rząd brytyjski utrzymuje ścisłe porozumienie z rządem sowieckim i że nie podejmował jakiegokolwiek akcji niepożądanej dla Związku Radzieckiego. To oświadczenie Cranborna zostało określone w londyńskich kółkach dyplomatycznych jako nowe „zdu-niewiawienie” i „pokorzenie się” publiczne Anglii wobec Moskwy. Nawet z członków angielskiej niezawisłej partii robotniczej Manogovern znaczący publicznie, że: „Wszystkie idealistyczne hasła tej wojny zostały wyrzucone poza burtę, a Churchill wszedł na drogę, z której już zawrócić nie może”. Okazywał się więc, że Winston Churchill i jego ekipa już we własnym kraju musi tańczyć według muzyki Stalina.

Włoskie zabytki artystyczne zabezpieczono

MEDIOLAN, 29 lutego. — Z miarodajnej strony niemieckiej podają obecnie bilans zarządzeń podjętych przez armię niemiecką i SS, celem zabezpieczenia włoskich dzieł sztuki o wyjątkowej wartości historycznej i artystycznej zagrożonych wskutek wojny. Z zestawienia tego wynika, że jedynie tylko dzięki energicznej inicjatywie czynników niemieckich zdołano przewieźć w bezpieczne miejsce z różnych stron Włoch cenne dzieła sztuki i zabezpieczyć je od niebezpieczeństwa bomb i przywłaszczenia sobie przez obce ręce.

Rząd włoski w chwili wybuchu wojny w r. 1940 zabezpieczył w wielką skalę dzieła sztuki z muzeów i kościołów w Rzymie, Wenecji, Mediolanie, Neapolu i licznych innych większych miastach częściowo w zamkach, częściowo w małych miejscowościach. Po okupacji południowych Włoch, wskutek zdrady Badoglio, niemożliwym było zorientowanie się co do miejsca przechowania dzieł sztuki, ponieważ odpowiedzialne za te włoskie osobistości znajdują się częściowo na okupowanych obszarach południowo-włoskich, częściowo zaś w związku z wypadkami z 25 lipca, zaginęły i nie dają się odszukać. Wobec tego powstało niebezpieczeństwo, że zdeponeowane skarby sztuki staną się dobrem bezpańskim i padną ofiarą konfiskat aliantów oraz ich hońbar dołów. W tych warunkach czynnicy niemieccie w ścisłym porozumieniu z różnymi włoskimi władzami wojskowymi i cywilnymi, po pokonaniu niezwykłych trudności i z wielkim nakładem pracy dokonały akcji przeniesienia tych skarbow sztuki w bezpieczne miejsce.

W zniszczonym obecnie klasztorze Monte Cassino, jak stwierdzono dopiero przez przypadek, znajdowały się nie tylko cenne archiwa i zbiory klasztoru, ale także cenne unikatki z muzeów neapolitańskich, słynne brązy z Pompei, cenne malowidła, inkunabuly i manuskrypty. Skarby sztuki z muzeów i archiwów w Neapolu zostały przez wołnie zdeponeowane w klasztorze Monte Cassino na czas trwania wojny. Po podaniu już do wiadomości publicznej retransportowaniu archiwów i manuskryptów klasztoru Monte Cassino do Watykanu,

nu, w późniejszym czasie na samochodach wojskowych niemieckich przewieziono do Watykanu i tam zabezpieczono także zdeponeowane w Monte Cassino przedmioty sztuki, pochodzące z muzeów neapolitańskich. W Watykanie znajdują się obecnie kilka tysięcy skrzyń, zawierających skarby sztuki z różnych części Włoch, wśród nich najcenniejsze malowidła z muzeów neapolitańskich, mediolańskich, weneckich i apolitańskich. Ponadto na skutek strachu władz niemieckich przewieziono do Watykanu dzieła sztuki, rozlane w poszczególnych zamkach i miejscowościach. I tak czynnicy niemieccie dowiedzieli się, że w dwóch zamkach koło Urbino w pobliżu Rimini po mieszczone zostały obrazy Tycjana, Tintoretto i Rafaela, jak również słynny skarbice z kościoła św. Marka w Wenecji, w którym znajdują się sławny na cały świat złoty altarz z Pala d'oro.

Wszystkie te skarby sztuki przewozi się samochodami ciężarowymi wśród największych trudów po obładowanych drogach górskich, nocami, stale pod groźbą ataków samolotów alianckich, najpierw do Palazzo Venezia, gdzie rzeczoznawcy badają je i rejestrują, a następnie do Watykanu. Transport odbywał się pod kierownictwem niemieckim na samochodach ciężarowych, odanych do dyspozycji ze strony włoskiej. W ciągu szeregu tygodni wzięwiono z powrotem do Rzymu wszystkie skarby sztuki, które z początkiem wojny z różnych muzeów włoskich zostały pomieszczone na prowincji i obecnie groziło im niebezpieczeństwo zaginięcia lub zniszczenia. Równoległe z tą akcją podjęto kroki, mające na celu zabezpieczenie najcenniejszych pomników historycznych w licznych włoskich miastach i miasteczkach. Mianowicie nawet w małych i najmniejszych miastach włoskich znajdują się budynki historyczne i dzieła sztuki o wyjątkowej wartości. W ten sposób zabezpieczono słynny skarbice kościelny w Gaeta, najcenniejsze przedmioty sztuki w Viacchio, Orvieto, Sutri i innych miejscowościach Włoch latryńskich, jak również ze słynnego muzeum Etrusków w Tarquinia, zniszczonego później przez bomby angielskie.

Dwutorowość polityki Churchilla znalazła po prostu paradoksalny wyraz, zapewne nieznamy jeszcze przed tym w historii dyplomatycznej, że Anglia, zawierając w toku 1939 układ sojuszniczy z Polską udukułła temu państwu gwarancję przeciwko Sowiociom, z którymi w innym układem pozostała w najścisłym stosunku alianšu wojennego, co podkreśla znanu publicysta nie miecki dr. Adolf Halford, a następnie ta sama Wielka Brytania poczęła coraz usilniej zabiegać o władzę Moskwy. Ta skomplikowana gra polityczna Churchilla i Edena, która miała nosić cechy wyjątkowej „filnezi” wysłała tylko na korzyść Stalinowi — uwidatniła ostatecznie stopień bezsilności, na jakim znalazła się obecnie dawna potęga Anglii.

W chmurnym Albionie ludzie Indza się, że gdyby bolszewicy opanowali Europę, czerwona armia zatrzymałaby się nad Kanadą. Brytyjczycy mogliby wieść spokojny żywot, powróciliwszy do swojej tradycji i jej zasady „splendid isolation”. Lądziec nie chce wiedzieć o tym, co stale głosi Lenin, a mianowicie, że istnienie Sowieców obok państw kapitalistycznych jest na dłuższą metę niemożliwe. Komunizm musi zwyciężyć w skali światowej. Zwycięstwo to jest i będzie zawsze naszym celem ostatecznym, kwestia naszego bytu lub niebytu”.

W broszurze p. t. „Totalna gospodarka wojenna i czerwona armia” roznanej w maju 1941 roku oficerom sowieckim, Molotow napisał: „Miedzy nami a pozostałym światem może istnieć jedynie stan zacieklawiający na śmierć i życie. Przeciwnictwa między nami a innymi państwami mogą być usunięte tylko w drodze rozprawy orefnej i po ostatecznym zniszczeniu krajów brzożujących. Innego rozstrzygnięcia być nie może”.

Gdyby czerwonej armii udało się w tej wojnie odnieść zwycięstwo najbardziej suwef „finezyną” polityka rządu brytyjskiego nie uratowałaby również i Anglii od bolszewizmu.

Przed wszystkim jednak czerwona fala znalazłaby Europę i istnieją tylko dwa alternatywy: albo Europa pokonała ostatecznie niebezpieczeństwo albo zginie w najstraszliwszej rzezi, jakiej nie było jeszcze w historii świata.

3 serca w okniency NOWELA. 26

Józef Jazon.

Uwagę gitarzysty przyciągało stadko kaczek, skrzecznie zajęte zanurzeniem co chwila plaskając dziobów pod wodę. Z daleka wydawało to jak duże kłęby waty na tle zielonego gąszczy trzcin i tataraku. Polikarp pomyślał, że — należałoby zwiędzić i owe żarłaki, a nuż odkryje się tam gniazdo dzikich kaczek? Wrociły upodobania z czasów gdy był podrostkiem i brodząc wśród wysykiego sitowia, wybrał sobie, że jest gdzieś w nieznanym kraju, a spóród wodnych gadziec za chwilę wynurzy się łeb krokodyla lub wielkie cielsko hipopotama.

Teraz wparł łódź w gęstwinę i siedząc bez ruchu, przyglądał się lotowi kolorowych ważek, które unosiły się jak miniaturowe dwuplatce. Niepostrzeżenie wylądcał się poczęły wspomnienia wczesnej młodości, gdy wśród ponurych kamienic miasta marzył o wsi, zielonych łąkach z żywymi żabami i bocianami, o ogniskach rozpalanych przez pastuchów — o całym tym życiu na łonie przyrody, które wydawało mu się szczytem rozkoszy.

Pojawił się przed oczyma film dotychczasowych przeżyć. Dwuizbowe ponure mieszkanie, z oknami na wąskie wydźwżce, które było jak mroczny tunel wśród wysokich kamienic. Z mieszkanie wychodziło się do sklepu, gdzie matka Włocierka sprzedawała artykuły spożywcze i z tego proceduru czerpała środki na utrzymanie swoje oraz siołpca. (Mąż jej kmiowiażer z zawodu, a lekko-koduch z charakteru i przyzwyczajenia, po pierwszych kilku latach małżeństwa, odfrunął gdzieś do innego miasta w ślad za inną piękniejszą kobietą i nie miał znowu życia o niej). Wśród ścian tego mieszkania, w długie wieczory jesienne i zimowe, były z oknami spływaly monotonnie potoki zmiętego deszczu lub gęste roje plasków

śniegu spwały się cicho na ziemię. Polikarp po powrocie ze szkoły, przeżywał w wyobraźni elektryzujące go fantastyczne przygody, siedząc nad opisami awanturnych podróży. Z uścisłeniem przewracał wówczas kartki kalendara, aby obliczyć ile jeszcze dni pozostało do świąt wielkanocnych, po których już można było spodziewać się, że przyniosą ze sobą powiew wiosny, działającej jak czarodziejska wieszcza, gdyż umożliwiała już podejmowanie spacerów po parku miejskim.

Dziedziczna snad tęsknota do wsiędziel odlała w duszy chłopca przewagę nad miłością do matki oraz uregulowanego trybu życia, to też, gdy pewnego roku Polikarp poczuł się dostatecznie dorosłym, (miał wówczas 15 lat) a cyrk przejezdny w mieście właśnie zwiął swoje namioty, chłopiec wyprosił głównego clowna — zgodę na wspanły wyjazd jako aspirant do sztuk cyrkowych. Nawiązał go akrobataki oraz gry na gitarze i mandolinie. Po kilku latach, przy jakiejś okazji, przetruczył się na deski sceniczne, postawko jako chórzysta w operetce, następnie zaś zaawansował na zastępcę pierwszego amanta. Nie dawano mu to jednak pełnego zadowolenia. W podświadomości nurtowała inklinacja do silnych wrażeń, której światła rampy scenicznej, tony wałców i aryj sentymentalnych i brawa widowni nie zaspakajaly.

Polysk sztucznych brylantów na wydekoltowanych głęboko piersiach primadony odciągnął się w duszy Włocierka dziną jakąs kobiecą żądzą posiadania tych kamieni w oryginalnej postaci, nie dlatego, że przedstawiały one olbrzymią wartość, lecz z ukrytą myślą, aby mogły zdobyć jego przyszłą żonę.

Dziwnym się to może wydąć, ale właśnie rzeznicza Emilii o brylant tworzył dla Polikarpa wyjątek, która go silnie przykuwała do pięknej brunetki nie właściwie kobiece walory. Teraz, siedząc w łódce, odgrodzony od świata zastoną z gęstych, nieuruchomionych łodyg wysmukłej trzciny, uświadomił sobie ten fakt. Do tej chwili opowiadanie o

ukrytych skarbach, gdzieś tutaj na terenie Wądołów traktował dość niedbale, kroki, jakie już poczynił w celu poszukiwania był podkowane raczej chęcią rywalizacji z innymi wędzicznymi grę ludźmi, oddał jednak postanowił włożyć w to zabiegę całą posiadaną energię i zwyciężyć w zawodach o pierwszeństwo odkrycia owych migotliwych kamieni, tak promiennie przyozdabiających szycie pięknej niewiasty.

O ile istnieje, muszę je posiadać — powiedział sobie, budząc się z zamyślenia — choćby tręgielowy smok z bajki zastępował mi drogę! Decyzja ta, podzielała tak, jak gdyby w duszę Włocierka los wmontował nagle dynamomaszynę, wysyłając ją na przewodach systemu nerwowego silny prąd elektryczny. Polikarp ujął za włosia, aby wypłynąć z powrotem na otwartą przestrzeń stawu. Po wydotostaniu się z zarosli spojzał na niebo: słońce już mignęło zenit i brało kierunek ku zachodowi. Porą obiadowa mignęła dawno i Włocierok odczuł, że żołądek domaga się i pracę dla siebie lecz mimo to należało pozostać na wyspie dębów i prowadzić dalsze badania terenowe. Tak też i uczynił. Wyciągnął łódkę na plażę czystą lawicę przybrzeżną, pomazszrował do tego miejsca, gdzie wznosił się stary dąb, na którym znalazł wczoraj wycięty znak serca. Oto wiedza go już, dominującego nad innymi wysokością i rozłożystą kopułą korony! Skąd jednak przybył i co za jeden są ci trzej męczyznicy, którzy bez marynarek, z podwinętymi rękawami koszul siedzą w cieniu tego drzewa na ziemi i grają w karty?

Wszystcy są w dobrych humorach, śmieją się głośnie i klną naprzemiennie. Polikarp zbliżył się jeszcze o kilka kroków i stanął jak wryty. — Rany boskiej przecież to ci sami pokerczyści, z którymi miałem awanturę! — uderzeniem głomu zahuczała świadomość. — Trzeba stąd wycofać się niezwłocznie, a ostrożnie!

Tamci jednak spozatrżeli Włocierka. — Chodź pan tutaj, brak nam czwartego! — zapraszał pod-

stępnie ów zażywny typ niebieskiego ptaka, podczas gdy niski, krapy, ze szramowatą twarzą zdziżył już wstać na nogi i w milczeniu biegi ku Polikarpowi. — Nareszcie mam cię znowu ptaku! — krzyknął złośliwie, gdy już znalazł się obok przerażonego tym zakłóceniem gitarzysty.

Nie było ani ulamka sekundy do stracenia. Polikarp dał zającegoż z rąk w bok z zamianowaniem się wśród krzaków. Pozostał wtedy zwiędzieli równy udział w posęgu i zaczęły zabiegać drogę półkami. Leszczyna nie była dobrą chronieniem, ale pomogła do pokymyłego wydotostania się poza obręb łąki ściągających. Rycheł też spozatrżeli, że zdobył się im się wywnaknąć, więc rozpozryli się w nowym kierunku, przy głodnych nawolaniach. Włocierka mogła uratować tylko łódka, gdyż udało się dotrzeć do niej dość wczesnie. — Nie, raczej należy biec w inną stronę, tam gdzie wyspa oddzielona jest od lądu tylko stosunkowo wąskim pasem wody za którym ciągną się łaki. — zdecydował się Polikarp, wylądając na przeczajach łąki leszczynowych, aby śledzić zamiary ściągających, gdyż zauważył, że pędzą właśnie na to miejsce brzegu, gdzie znajdowała się łódka.

Włocierok ochłonął już z pierwszego wrażeń strachu i odzyskał swój dobry humor. — Cóż, zawsze czego szukać ratunku w skoku do wody, wombiel być może się trzymał brzegu wyspy, ponieważ starając się zrobić jak najmniej szumu przekradal się w obramnym kierunku. Odbywał się to bardzo szybko, wśród niemiłej ciszy, gdyż nie było już słychać głosów pokerczystów. Wrażenie jednak dobrego do owego miejsca, w którym mieli przyszytnić się do wyspy i po przebyciu pasa wodnego mogły się do zawodów o szybkość pawa w Węspę przedstawiała to otwarta polana i Polikarp wychynął z krzaków na jej kraj, doznał więc przypięzzonego rytmu serca, chodząc z rękami w kieszeniach i oczywicie oczekując na niego. Z tyłu, za sobą uszywał trzask galarek. A więc trzeci pokerczysta szedł jego tropem!

Fotografia i portret

Pragnieniem wielu ludzi, a zwłaszcza młodych panien, było dawniej posiadanie portretu, któryby uwiecznił ich urodę. Ważną rolę w portrecie kobiecym odgrywały właściwości, polegające na tym, że malarz starał się zawsze przednie urodę modelki. To też przy oglądaniu galerii babek i prababek portretowanych za młodu, widać, że wazy takie one odznaczają się wybitną pięknością. Po prostu nie było „in illo tempore” brzydkich panien.

W obecnych czasach przywiązują się już mniej wagi portretowi, natomiast większą popularność zdobywa sobie fotografia. Rozwój przemysłu filmowego wpłynął decydująco na sztukę fotograficzną, która wywarła w znacznej mierze z życia malowane portrety.

Fotografia nie jest również obiektywną — mimo, że rysuje ją na filmie obiektyw. Retusz za pomocą modelu, jak negatywu samej fotografii, sprawia, że współczesna fotografia podobnie jak portret, jest artystyczną stylizacją, a nie wierne oddana kopia.

Oglądamy nieraz w witrażach kin doskonałe „fotografy” z gwiazdami filmowymi, wykonane przy użyciu całej wiedzy technicznej obecnej doby. Podziwiamy z niedowierzaniem, odświeżając wprost piękność artystek, widziamy jednak o tym, że długie cienie rzęsy jakimi szczytają się gwiazdy filmowe są dziełem sztuki fotograficznej. Podobnie jak dawniej tak i dziś sztuka jest na usługach kobiety. Przedtem artysta malarz, dziś coraz częściej artysta fotograf, mają za zadanie trochę „ulepszyć” rzeczywistość i dać obraz fotogra-

czny znacznie piękniejszy niż model. Zachodzą jednak różnice między portretami a „fotografiami”. Pierwsze malowali często znakomici kobiecie — artyści pałaty. Portrety ich zdobią działy muzeów i prywatne zbiorów. Sztuka fotograficzna nie usztygła się przed banalizacją. Fotografii pięknych i najpiękniejszych jest niebiedzono ilość. Z jednego negatywu można oddać dołną ilość odbitek; portret natomiast był jeden.

Na portret można sobie tylko pozwolić przeważnie tylko raz w życiu ze względu na koszty jego wykonania i tylko bardzo zamożne panie uwieczniały się na płótnie kilka razy w ciągu swego życia.

Portrety w rodzinie dziedziczył syn po ojcu, wnuk po dziadku i t. d. W ten sposób powstała malowana kronika rodziny, która zdobiła salony. Malowana podobizna stała się ważnym łącznikiem pokoleń, stanowiąc najwzajemniejszy filar tradycji. Fotografia nie jest tak trwała jak portret, natomiast ma tę zaletę, że nie jest jedyną. Możemy dziś fotografować się kilka razy do roku, a z każdej fotografii da się otrzymać kilkadziesiąt kopii, które nie tylko zostają w rodzinie ale rozładuje się je krewnym i znajomym.

W okresie teraźniejszym nowoczesne wnętrza nie zawsze mają dość miejsca na obraz sztalugowy, to też portret musi się dostosować swą wielkością do otoczenia. Współczesny człowiek przegnoś się często w poszukiwaniu za lepszymi warunkami do co raz to innego — cudzego domu. Dlatego portrety schroniły się do muzeów, gdzie przypominają dawno minione czasy.

W domach prywatnych portret wciąż malowany ustąpił miejsca fotografii, stojącej dziś na wysokim poziomie i zdające fotograficznie może także zawierać w sobie cechy artysty, jeżeli zostało dokonane przez artystę najnowszemu zdaje być techniką fotograficzną, która upodobiła fotografie do portretu malowanego ręcznie tym, że w przygotowanego negatywu można otrzymać tylko jedną odbitkę. Są to tak zwane foto-grafy, których sporządzenie wymaga specjalnych ujęć i zabiegów technicznych. Z kliszy, droga specjalnych zabiegów chemicznych, otrzymuje się matryce, która nadaje się tylko do jednej odbitki.

Fotografia zbliżona jest zatem do monotypu, która jak wiadomo polega na tym, że artysta maluje obraz na płycie i odbija go następnie na papierze, otrzymując również jedną odbitkę. Każdy może być fotografem, lecz fotografikiem może zostać jedynie człowiek uzdolniony malarsko. Fotografika nadaje się specjalnie do portretowania kobiet, a salony wystawowe grafik są w możliwości przekonania wszystkich, że sztuka fotograficzna często może współzawodniczyć z malarstwem. (m)

Bajki

Ozy wrócić, kiedy powstały pierwsze bajki? Działo się to w okresie, gdy człowiek tajemniczo jeszcze nie znał, a iskrę płomienia ukradł piorunowi spadłemu na ziemię... i przechowywał ją w skalnych pieczarach — podsycał suchym listowiem, drzewem, korzeniami. Na stronach pierwszych ognisk stały kobiety. Pan i G.

Władca poszedł na łowy — a one zasiadły koło płonących gałęzi i czekały. Nudziły się. I wtedy powstały pierwsze bajki.

Mówiły one — jak iskrę z płonących gałęzi i su — zapalono przez piorun — niewłaściwa z kobiet, jak zleć mowę w postaci wicherów chciały ją zgasić — przez zadróżność i zawiść, aby ciepło i światło nie było udziałem człowieka. I nie tylko one grzeje i świeci, przedziwna ma moc, bo od jego blasków ściany jaskini pełne są tajemniczych, groźnych, pływających cieni. Może to światła ognia powstały ci, co dawno umarli i hen w pustyniach są ich groby? Bo ludzkie mają postacie, a często podobni są do gałęzi i kamieni. Także, że skaczą, pływają — a gdy ogień zgasnie — znikają...

Dziw! Dziw! I ożla opowieść o tym, szła pierwsza bajka przy ognisku, która strach i grzę budziła... Bajka o cieniach wywołanych płomieniem na ścianach.

I bajka powstała przy pierwszym ognisku — już się tego ogniska trzymała. Najlepiej się czuła — przy napalonym piecu, na przypieku chłopczy chęty — wśród dzieci, młodych dziewcząt z kądziela — i chłopaków z wikliny, z której kożki pletli w długie zimowe wieczory. Tam się urodziła, tam powstała — i tam żyła...

I kto tylko w życia pielegnację zachował młode serce — ten zawsze przy pierwszej sposobności uciekanie z szarżyny życiowej w krainę bajek. Bo w bajce nie ma dnia powszedniego — w bajce wszystkie dni są świętowane. I bajki są dziećmi naszych najtajniejszych pragnień, Kochamy je, ponieważ zdradziły się w krainie naszej tęsknoty — i choć na kilka godzin niosą nam spełnienie tych cichych tęsknot. St. G.

WYTWORNIA RAM
i oprawa obrazów. Wszelkie ramy wchodzące w zakres oprawy i portretów.
Wytwórnia Listew i Ram
St. Szczęśna
Częstochowa, Piłsudskiego 17.
98

Das Bild der Woche
Pragniesz on co tygodni wspaniałe dzieło sztuki w formie obrazu (20x40) z pier. rzeźb, życia i zwyczajów ludzi, aktualnych wydarzeń historycznych i nadzieję się wzmianki o dekoracji obiekt wystawowych, lub kłóć historię i mowa. Przy abonentach rocznym dostarczamy bezpłatnie rozmy wy. mianem.
CENA każdego obrazu zł. 8.
Zamówienia kierować do
KOSMOS-VERLAG
Krakow, Westring 58.
446

MATRYMONIALNE
OWIE przystojne panienki blondynki i szarytka lat 22, wzrostu wyżej niż średnia, posiada dwóch panów przystojnych na stanowisku, materialnie niezależnych. Miłe w dotyku, panowie z Częstochowy aktualnie w Warszawie. Oferty proszone tylko z fotografią przesyłają do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
CHCĘ wyjść z domu, młoda sympatyczna dziewczyna, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
POZNAM Pana o wielkiej kulturze osobowej, Cel matrymonialny. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
MŁA ciemnowłosa blondynka, posiada wyjątkowo i znowszą, znowu, Oferty do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
POZNAM pana młodego towarzysza w domu i w miastach, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
CHCĘ się dobrze poznać, wyślij zdjęcie, wizerunek, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.

ZGUBY

- ZGUBIONO** kartę urlopową i przepustkę graniczną wyd. na nazwisko Olszewski Józef. 2001
- ZGUBIONO** Kennkarte wyd. przez Zarząd miasta Biła Rawska na nazwisko Janicka Maria. 1556
- ZGUBIONO** kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd m. Kruszyńska, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- UNIWAŻNIAM** zaginiono zeswoleń radiowe wyd. przez Handlowca, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- ZGUBIONO** Ausweis i przepustkę nocną wyd. przez firmę „Stradom” na nazwisko Kowalczyk Ryszard. 1954
- ZAGINĄŁ** piesek, czarny raterek, wabi się „Kruszyńska”. Znalazkę wysoko wynagrodzić. Ofertę przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- ZGUBIONO** przepustkę nocną wyd. przez firmę „Stradom” na nazwisko Michałk Leon. 2034
- ZGUBIONO** portfel z dowodami i 100 zł. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- SKRADZIONO** kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd m. Kurzelow na nazwisko Magdziarski Feliks, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- ZGUBIONO** kartę rozpoznawczą Nr 554 wyd. przez gm. Złoty Potok na nazwisko Borowicz Jan. 2010
- W DNIU** 27. 2. w pojeździe osobowym z Warszawy do Częstochowy skradziono zastawia teżka skrzynka, w której znajdowały się dokumenty wyd. na nazwisko Kromolowski Piotr, legitymacja kolejowa wraz z biletami, słuchawki, rozkład jazdy oraz książki kolejarze. Znalazkę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem pod adres Częstochowa, ul. Głowacka Nr 6. 2007
- ZGUBIONO** kartę rozpoznawczą Nr 1898, wyd. przez gm. Włoszczowa na nazwisko Liowicki Franek, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- ZGUBIONO** zeswoleń na jazdę rowem na nazwisko Bykowski Wojciech. 2015

POSADY

- POTRZEBNA** pomoc domowa z umiejętnością gotowania. Wzrost 1,50 m. Oferty do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- PRZYJME** ucznia i robotnika do ogrodu. Częst., Aleja Wolności 16. 1819
- POTRZEBNA** czeladnica krawieczy. Częst., ul. Warszawska Nr. 1. Czesław Bala. 980
- POTRZEBNE** pracowniczki i robotnice do różnych robót. Hejlinger, Częst., Zachodnia 8. 1413
- POTRZEBNA** służąca w starszym wieku akcyjnej. Częst., Dąbrowskiego 9. 1952
- OGRODNIKA** przyjmuję od zaraz wykwalifikowanego z praktyką i doświadczeniem znajomego pracownika, samonajm. Warunki do omówienia. Zgłaszać się lub ożla przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- PRAWNIK**, długoletni praktyk w administracyjno-konwalnym, do pomocy z pracą. Trudności, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- TAPCZAN** pilnie żelazny pokrywający, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.

POTRZEBNA

- wykwalifikowana siła do reparaacji ponoczek (ponoczek ożyły) na maszynie Zetor. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- potrzebna pomoc domowa, potrzebna znajomość kuchni. Warunki dobre do omówienia. Częstochowa, Raclawska 22 m. 8. 1923
- OD ZARAZ** młodsza dziewczyna potrzebna do lekkiej pracy domowej, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- POTRZEBNA** woźna do sprzątnięcia biur. Zgłoszenia: Rentron. Częst., Al. Wolności 10. 2026

KUPNO

- SIANO** bydłace kupię. Wiadomość Częstochowa, Narutowicza 73. Sklep. 1949
- POSZUKUJEMY** do szybkiej sprządky garniturów, palt gabarytowych, palt leżących damskich, sukien itp. „Kofis”. Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- KUPIĘ** maszynę do pisania i liczenia. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częst., ul. Piłsudskiego 42, Nr. 5.
- KUPIĘ** koldre dziecięcą puchową nową, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- KUPIĘ** słownik polsko - niemiecki i niemiecki polski. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- KUPIĘ** duży piec węglowy, pojemność 12 kora. do halli fabrycznej. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- MOTORY** trójfazowe, 220/380 Volt, od pod 3-ich kuni, kupię. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- POWIEKSZALNIK** do fotografii, mało używany, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- KUPIĘ** damskie pantofle Nr 38 nowe, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.

SPRZEDAŻ

- WOZEK** nowy i dywan 4x3 m. sprzedam. Częst., Krakowska 3 m. 2027
- WYPRZEDAŻ** książek od 5 zł. Krótka 42, Galkiewicz. 1613
- TROCINY** i odpadki drzewne sprzedam. Częst., Aleja 12, tel. 1629
- NASIONA** świeże, gwarantowane, nadesłany w różnych gatunkach, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- APARAT** „Walt” malobrazowa, 36 zdjęć światła F 2,5, skorzany „fotel”, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- MASYNE** „Singer” gabinetowa, nowoczesna, sprzedam. Częstochowa, Aleja 20 m. 12, wieszak z drugiej bramy. 1934
- CIELE** julewkie na chów sprzedam. Wiadomość Częstochowa, ul. Narutowicza 73, Sklep. 1920
- KREDEBIS** pokójkowy maszynowy dał w dobrym stanie sprzedam. Częst., Chłopińskiego 14, 1959
- WOZEK** chłopki i spawaczy do sprzedania. Częst., Aleja 71 m. 18. 1959
- KOZA** nowa na okienko do sprzedania. Częst., Rynek Narutowicza Nr. 4. 1959
- MASYNE** „Singer” gabinetowe, Krawieczy, czaparni, krawieczy, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- TAPCZAN** pilnie żelazny pokrywający, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.

SPODNIE

- do budów granatowe, bułki, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- „SINGERA”** maszynę gabinetową w pierwszym stanie sprzedam. Częstochowa, ul. Strazacka 5 m. 2, obok Strazy Ogniwowej. 1892
- GARNITUR** jasny sportowy i jesionki w dobrym stanie na sprzedaż, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- SPRZEDAM** maszynę ręczną „Singer” okazję. Częst., Katedralna 16 miesz. 30a (lewa od cya). 1792
- PRZYBORY** szewskie i rymarzkie w pełnym komplecie, narzędzia, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- PUDEŁKA** impregnowane do tuszowania. Ceny fabryczne. J. Zaulewicz, Warszawa, Wspólna 14. Proszyna za zaliczeniem. 4831
- PIANINO** krzyżowe marki zagranicznej w b. dobrym stanie sprzedam. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- KRAJECZKA** stolarska w dobrym stanie okazję do sprzedania. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- Z PATEFONU** elektryczne do sprzedania. Częst., Wesoła 12 (Zawodzie). 1963
- SPRZEDAM** jasny garnitur męski. Częst., Narutowicza 31 m. 14. 1854
- LKWIDUJĄC** bibliotekę wyprzedam. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- DO SPRZEDANIA** kredens pokoju wyjasny, materski, stół i szafa. Częst., Kapucyńska 8. 1728
- MASYNE** „Pafra” damska, mało używana sprzedam. Częst., Adolf Hitler-Allee 21. Puchala. 1762
- MASYNE** „Singer” gabinetowa sprzedam. Częst., Piłsudskiego 16 m. 5. Jedrzejski. 1891
- MASYNE** „Singer” gabinetowa sprzedam. Częst., Stawowa 7. 9. Kinas. 1605
- DO SPRZEDANIA** nowe łódka drewniana, maszynowa, nowoczesna. Częstochowa, B. Joscelska 12. Dorozna wskazy. 1899
- MASYNE** „Singer” gabinetowa, sprzedam w dobrej formie, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- DWA FUTRA** futer, ładne, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- SPRZEDAM** maszynę gabinetową „Singer” w pierwszym stanie sprzedam. Częst., Janowska 38 m. 7. 1861
- „SINGERA”** maszynę gabinetową sprzedam. Częst., Piłsudskiego 16 m. 5. 1865
- SPRZEDAM** biały kożuszek (czarna) z futerkiem. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- SPRZEDAM** alpejskie frakiety na 2 osob. Częst., Warszawska Nr 13 m. 11. 1867
- MASYNE** „Singer” gabinetowa w dobrym stanie sprzedam. Częstochowa, Kilińskiego 106 m. 5. 1869
- WACA** robotnicza nowa do sprzedania. Częst., Piłsudskiego 19 m. 2. 1869
- KOSTIUM** damski szary do sprzedania w dobrym stanie sprzedam. Częstochowa, Kilińskiego 106 m. 5. 1869
- „SINGERA”** maszynę gabinetową sprzedam. Częst., Piłsudskiego 16 m. 5. 1869

OKAZJA!

- do sprzedania tanio 2 łamki, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- SPRZEDAM** motor elektryczny 220/380 volt, 0,5 KM, 2750 obr. Częst., Wielńska 26 m. 11. 1799
- SPRZEDAM** bundę w bardzo dobrym stanie. Wiadomość, Garmarska 18 m. 7, Częstochowa. 1993
- SPRZEDAM** kostium jasny angielski, wzrost średni. Wiadomość Częst., ul. Bór 23 m. 7. 2015
- OKAZJĘ** do sprzedania futro męskie, spod malpy, stan pierwszy, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- MASYNE** „Singer” gabinetowa, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- SPRZEDAM** pierwsze puchowe nowo, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.

ROZNE

- POLECAM** pastę do butów tuziami i luzem w blaszankach. Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- WEDKARSKIE PRZYBORY**, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- STWIERDZONO** jest naukowe, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- KURSY** I. Szamowicki, Warszawa, Nowocześnie 18, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- SWIATOWEJ** sławy psychografii, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- TANCOW** salowych, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- PONCZUCHY** do nadrobki, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- PIACOWNIA** trykotażowa, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.
- UWAGA PRZEPROWIADZI!** Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego Męza i Ojca naszego
z p.
Lucjusza Władysława Cyganowskiego
w kościele św. Zygmunta odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w środę dnia 1 marca o godz. 8 rano, na które zapraszają znajomych, przyjaciół i życzliwych s. p. Zmarłego
Zona, córki, synowie i rodzina.
1941

W pierwszą rocznicę zgonu Córki naszej
z p.
Heleny Giżyńskiej i zięcia
z p.
Kazimierza Giżyńskiego
odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Rodziny dnia 2 marca 1944, o godz. 7 rano, na które zapraszają krewnych i znajomych
Rodzice.
794

Podziękowanie
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę koханemu Męzowi
z p.
Antoniemu Pluciu
a w szczególności krewnym, przyjaciołom, oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu składamy z głębi żalobnych serc serdeczne „Bóg zapłać”
2020

KSIĘGOWNA NOWOCZESNA, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.

PHACOWNIA SUKIEŃ i kostiumów, Oferty z fotografią przesyłać do: Kuriera Częstochowskiego 42, Nr. 5.